Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Wtorek 24-go maja 1932 roku. || Nr. 116.

Obniżenie poborów na prowincji

urzędnikom o 9 proc., wojskowym o 8 proc.

Wobec zmniejszenia się dochodów Skarbu Państwa, Rada Ministrów uznała za rzecz niezbędną zastosowanie dalszych ograniczeń zarówno w dziale wydatków personalnych, jak i rzeczowych.

W wyniku dyskusji na ten temat, Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia o zmianie wysokości uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, oraz zaopatrzeń emerytalnych, na mocy którego ulegną zawieszeniu stosowane dotychczas od 1927 r. 10 proc. dodatki do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, oraz sędziów i prokuratorów, zajmujących stanowiska służbowe poza Warszawą, jak również do zaopatrzeń emerytalnych osób, zamieszkałych poza Warszawą.

Cofnięcie powyższego 10 procentowego dodatku równać się będzie obniżce całkowitego wynagrodzenia o 9 proc.

W stosunku do osób wojskowych, zamieszkałych poza Warszawą, obniżka uposażeń wyniesie 8 proc.

Powyższe obniżki wejdą w życie z dniem 1-go czerwca, jeżeli chodzi o uposażenia od pozostających w służbie czynnej i z dniem 1-go lipca w odniesieniu do zaopatrzeń emerytalnych.

Jednocześnie Rada Ministrów powzięła uchwałę, zalecającą przeprowadzenie analogicznej 10 procentowej zniżki uposażeń w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych (m. in. w monopolach i bankach państwowych) na prowincji, niezależnie zaś od tego zleciła poszczególnym ministrom podjęcie kroków w kierunku zastosowania obniżki w tej samej wysokości w tych przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych tak w Warszawie, jak i poza Warszawą, które dotychczas nie zastosowały obniżek, wynikających z uchwał zeszłorocznych.

Ponadto Rada Ministrów omówiła zasadniczą linję oszczędności w wydatkach rzeczowych, które to ostatnie oszczędności przeprowadzane będą przy układaniu miesięcznych budżetów.

Konstytucyjne obrady klubu BBWR.

W Warszawie w dniu 19 i 20 b.m. odbywały się pod przewodnictwem wicemarsz. Cara obrady grupy konstytucyjnej klubu BBWR. W pierwszym dniu obrad wicemarsz. prof. Makowski wygłosił referat na temat: „Ustawodawstwo i formy pracy Sejmu".

W dyskusji zabierali głos prezes Sławek, wicemarsz. Car i Polakiewicz oraz posłowie: Paschalski, Podoski i Czuma. Rozważano wszechstronnie zagadnienia inicjatywy ustawodawczej, kompetencyi Sejmu w dziedzinie ustawodawstwa, uprawnień ustawodawczych głowy państwa oraz zakres spraw, które należałoby unormować konstytucją w dziedzinie postępowania ustawodawczego. Podnoszono zgodnie, że inicjatywa ustawodawcza powinna przysługiwać nietylko rządowi i Sejmowi, ale też i prezydentowi Rzplitej.

Wypowiedziano się również za pewnem ograniczeniem inicjatywy poselskiej w dziedzinie konieczności państwowych, t. j. budżetu i poboru rekruta.

Jednocześnie wypowiedziano się za koniecznością wprowadzenia do konstytucji zawieszającego veta ustawodawczego oraz utrzymania instytucji dekretów z mocą ustawy, których uchylenie mogłoby być dokonywane tylko w drodze ustawodawczej.

Przy sposobności podniesiono, że należałoby dać prezydentowi Rzplitej prawo wydawania dekretów w przerwach między kadencjami Sejmu oraz w czasie wojny bez specjalnego upoważnienia Sejmu.

Wreszcie zastanawiano się nad możliwością unormowania sprawy konstytucyjności ustaw przez specjalnie powołany do tego organ państwowy. To ostatnie zagadnienie wywołało różnicę zdań, przyczem większość mówców była przeciwna tej koncepcji.

Na zakończenie poseł Gwiżdż streścił wyniki ankiety konstytucyjnej, rozpisanej wśród włościan, czytelników „Gospodarstwa Polskiego". Jak się okazuje, największe zainteresowanie wśród uczestników ankiety wowołała sprawa uprawnień Głowy Państwa i składu Sejmu. Najpopularniejszym postulatem jest wzmocnienie władzy Głowy Państwa i zmniejszenie liczby posłów.

Zgon ambasadora Turcji w Warszawie.

Kondolencja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. Zmarł tu Harsan Dżewad-bej. pierwszy ambasador Turcji w Rzeczypospolitej — wybitny dyplomata i przyjaciel Polski.

Ambasador Dżewad-bej objął placówkę w Warszawie w grudniu ub. r., a w styczniu złożył swe listy uwierzytelniające na Zamku. Przed kilkoma tygodniami zapadł on ciężko na zdrowiu. Lekarze stwierdzili uremję (zatrucie organiczne kwasem moczowym), połączone z silnem osłabieniem serca.

Zwłoki zmarłego ambasadora przewiezione będą do ojczystej ziemi.

Ambasador Dżewad-bej ożeniony był z p. Belkis, córką Halila-Tem-beja, znakomitego uczonego tureckiego, wybitnego archeologa posła ze Stambułu do przedstawicielstwa narodowego w Ankarze.

Służbę dyplomatyczną pełnił on od roku 1898 w Petersburgu. Wiedniu, Sofii, Bernie, Paryżu, w Grecji i w Tokio.

Z Warszawy miał być w tych dniach przeniesiony do Rzymu.

Stanowisko po nim w Warszawie zająć ma ambasador turecki w Londynie Tevik-bej.

* * *

Z powodu zgonu ambasadora Dżewad-beya, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował depeszę treści następującej:

„Jego Ekscelencja Ghazi Mustafa Kemal, Prezydent Republiki Tureckiej, Ankara.

Głęboko wzruszony nagłym zgonem ambasadora Dżewad-beya, spieszę przesłać Waszej Ekscelencji gorące wyrazy współczucia i stwierdzić, jak wysoko ceniłem wielkie zalety zmarłego, jak żałuję, że jego misja tak tragicznie została przerwana.

(—) Ignacy Mościcki"

19 miljonów złotych strat Skarbu Państwa

wskutek nadużyć przy budowie dworca kolejowego i urzędu pocztowego w Gdyni. Sensacyjny proces, który potrwa około 3 tygodni.

(Telegram własny „Słowa Częstochowskiego").

GDYNIA. Przed sądem okręgowym rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces o skandaliczne nadużycie jakich mieli się dopuścić architekci, wzgl. technicy Kotliński (technik magistracki), Mikulski, Telerm i wiele innych, wskutek czego Skarb Państwa poniósł straty, sięgające 19 miljonów zł. Czytanie aktu oskarżenia trwało dwa dni. Na rozprawę wezwano zgórą 40 świadków i kilku rzeczoznawców. Tło rozprawy jest niezwykle sensacyjne, dowodząc wielkiej lekkomyślności i niedopatrzenia ze strony miarodajnych czynników stosunku do skandalicznej gospodarki uprawianej przez oskarżonych, przy budowie obu tych gmachów.

Już w r. 1925 i wiosną r. 1926 ówczesny redaktor „Gazety Gdańskiej", Purwin, mając wiele materjału o rzekomych nadużyciach przy budowie dworca kolejowego w Gdyni, zaprosił kilku inżynierów-architektów, z którymi obejrzał dokładnie dworzec gdyński. Rzeczoznawcy stwierdzili, że przedewszystkiem plan budowy dworca sporządzony został przez architekta, który nigdy dworców kolejowych nie budował, lecz jedynie wille w okolicach Warszawy i różne domy mieszkalne, mniejsze lub większe, oraz że budowa przeprowadzona jest środkami, niesłychanie kosztownemi, przez co Skarb Państwa musi ponieść olbrzymie straty. Dalej red. Purwin dowiedział się z wiarogodnego źródła, że projekt dzisiejszego dworca kolejowego w Gdyni nie uzyskał żadnego odznaczenia na konkursie, rozpisanym w tym celu przez Ministerstwo Komunikacji, lecz rozstrzygnęła o tem protekcja, jaką miał w Warszawie ów architekt, któremu też wcale nieźle zapłacono za cały plan. Zaden natomiast z nagrodzonych planów dworca nie został uwzględniony. Roboty przy budowie prowadzono z przerwami od kwietnia r. 1923 do lipca r. 1926.

Mając takie niezbite dane, red. Purwin opublikował budowę dworca w „Gazecie Gdańskiej", za co gdańska dyrekcja polskich kolei państwowych pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej, oddając sprawę prokuratorowi, lecz wkrótce z niewyjaśnionych powodów, które zapewne pozostaną tajemnicą usuniętego w kilka lat później prezesa tejże dyrekcji,—skargę wycofano, tuszując tem samem całą rzecz.

Poświęcenie i otwarcie dworca w Gdyni odbyło się z wielką okazałością, przy kosztownym współudziale wielu przyjezdnych gości. Podczas otwarcia różni ówcześni dygnitarze rządowi (dziś niema ich już na tych stanowiskach) podnosili wspaniałą architekturę i praktyczność dworca, a pod adresem architekta wypowiadano hymny pochwalne.

Dziś, po sześciu latach, prawda wychodzi na wierzch, ale tylko prawda, dowodząc, że nadużycia były, że dworzec, jak zresztą już wiele o tem pisano jeszcze podczas budowy, najzupełniej nie nadaje się dla Gdyni (plan budowy nowego dworca jest już przygotowany). Jeżeli tym, którzy dopuścili się nadużyć, wina zostanie udowodniona, ulegną karze więzienia, ale kto zwróci Państwu Polskiemu 19 miljonów zł., lekkomyślnie i bezkarnie rozkradzionych przez tych szakali?

Min. Zaleski odpiera prowokacje niemieckie.

GENEWA. Rada Ligi przystąpiła onegdaj do rozpatrywania skargi mniejszości niemieckiej w Polsce na rzekomo niesprawiedliwą parcelację majątków ziemskich, należących do Niemców. Zgodnie z wnioskiem referenta, Japończyka Nagaoka, postanowiono stworzyć komisję, która sprawę te zbada i przedłoży Radzie na wrześniowem posiedzeniu.

Minister Zaleski w mowie swej wystąpił ostro przeciwko postępowaniu rządu niemieckiego, który interpretuje dowolnie przepisy o postępowaniu mniejszościowem, przez wnoszenie skargi mniejszościowej na radę. Przepisy te wyraźnie mówią, że należy w wypadkach takich wykluczyć wszelkie momenty polityczne i interwencje członków Rady.

Minister Zaleski zastrzegał się dalej przeciwko ogłoszeniu przez przedstawiciela Niemiec tajnego pisma komisji trzech, która sprawę tę poprzednio rozpatrywała. Niemcy przez swe postępowanie pogwałciły przepisy o mniejszościach, wobec czego Polska zastrzega sobie wyciągnięcie z tego odpowiednich konsekwencji.

Każdy ucieka od dolara!

Wielki niepokój w Ameryce, będącej w przededniu burzliwych wydarzeń.

W związku z powtarzającemi się alarmami w prasie europejskiej o pogarszaniu się sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych, na giełdach europejskich dała się zauważyć wzmożona podaż dolara. Bank Angielski rozpoczął systematycznie zakupy złota i polityka ta jak sądzi angielski „Financial News" jest właściwa „wobec możliwości poważnej deprecjacji dolara, a nawet franka francuskiego". Za wzorem banków angielskich poszły i inne banki europejskie. Bank Polski wysyła codziennie do Nowego Jorku około 100 tys. dolarów, gdzie wymieniane są one na złoto. Głównie nabywa złoto Francja, Holandja i Belgja. Ostatnio z Ameryki do Europy odpłynęły następujące transporty złota: na parowcu Bremen 38 milj. dol. na parowcach „President Harding" i Aquitania" 220 baryłek, na parowcu

„Paris" 148 beczek złota i 64 sztaby srebra.

Ewentualna dewaluacja dolara spowodowałaby wielkie straty na różnicy kursu, podczas gdy złoto również dobrze może służyć do regulowania kursu walut europejskich.

Szubienica i ułaskawienie.

BARANOWICZE W sobotę o godzinie 12.30 kat Maciejewski powiesił szpiega i mordercę Mikołaja Czygira ze Stołpców. Brat jego, 19-letni Gabrjel Czygir, skazany również na śmierć, został ułaskawiony przez P. Prezydenta Rzplitej, który skazańcowi zamienił karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Powieszenie bratobójcy.

WILNO. Sąd doraźny w Oszmianie skazał na śmierć przez powieszenie Macieja Krewcewicza, który w nocy z 20 na 21 kwietnia w zaścianku Cudzeniszki, pow. oszmiańskiego, zamordował swego brata Jana, oraz jego przyjaciela Feliksa Dzierżanowicza.

Wobec odrzucenia prośby o ułaska wienie, Maciej Krewcewicz został stra cony.

Straszne trzęsienie ziemi w Ameryce Srodk.

Wielu zabitych i rannych. Gruzy i zgliszcza

W San Salvador jak i w sąsiednim stanie Nikaragua, było wczoraj gwałtowne trzęsienie ziemi. W mieście Zacata Coluca (San Salvador) trzęsienie ziemi pochłonęło liczne ofiary w ludziach. Dotąd wydobyto z pod gruzów zawalonych domów 6 zabitych i 21 rannych. Cały szereg domów zawalił się. Komunikacja została przerwana. Wiadomości o katastrofie są bardzo skąpe. Rząd wysłał ekspedycje ratunkową.

W stanie Nikaragua trzęsienie ziemi nie pochłonęło wprawdzie ofiar w ludziach, jednakże w stolicy Managua wywołało gwałtowną panikę wśród ludności, która schroniła się pod gołe niebo i w obawie ponownego trzęsienia nie wraca do domów, lecz zamieszkuje w parkach miejskich.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie odbyło się z udziałem Marsz. Piłsudskiego doroczne plenarne zebranie Rady Naukowej Wych. Fizycznego. Powzięto szereg ważnych uchwał.

— W ambasadzie francuskiej w Warszawie, odbyła się uroczystość wręczenia Krzyża Oficerskiego Legji Honorowej Józefowi Weyssenhofowi, z okazji jubileuszu 40-lecia pracy literackiej.

— Sąd Okręgowy w Warszawie, skazał urzędników z 22 urzędu skarbowego za pobieranie łapówek, dwóch po dwa lata więzienia, jednego na rok więz., pośrednika ich również na rok więzienia.

— W niedzielę popołudniu przeszła nad Poznaniem gwałtowna burza gradowa.

— Komunistyczna „Arbeiter Ztg.", podaje, że Niemcy są czynnie zaangażowane w wypadkach na Dalekim Wschodzie. Chemiczny i metalowy przemysł niemiecki pracuje dla Japonji, dostarczając jej amunicji i materjałów wybuchowych.

— Wodnopłatowiec niemiecki „Do-X" wylądował wczoraj o godz. 23.15 według czasu środkowo-europejskiego na Azorach, po szczęśliwym przelocie Atlantyku.

— Lotniczka Miss Earhart, która rozpoczęła onegdaj samotnie lot przez Atlantyk, przebyła ocean i wylądowała po upływie 15 godzin i 39 m. w pobliżu Londonderry, w Irlandji.

— W Grecji ogłoszono strajk generalny. — Zanosi się na rewolucję, która grozi także Turcji. Rząd grecki podał się do dymisji.

— Syn króla Hedżasu emir Fejsal, który przybył ze świtą do Berlina, wybiera się w towarzystwie podsekretarza stanu Fuada bej Maza, adjutanta mjr. Kaleda Bej Ajuby i sekretarza legacyjnego Siahar Summana do Polski.

— W Detroit (St. Zjedn.) powstaje schronisko, w którem znajdą pomieszczenie i opiekę inwalidzi armji polskiej, oraz bezrobotni, bezdomni i konieczne pomocy potrzebujący weterani z Detroit i okolicy.

—Buchalter towarzystwa hipotecznego w Cestifternes w Kopenhadze, Klinke, sprzeniewierzył pół miljona koron duńskich.

— W całej Hiszpanji strajkują pracownicy komunikacji samochodowej. Wiele pojazdów zostało przez strajkujących spalonych.

— W Berlinie otwarto „muzeum żarówki", przedstawiające rozwój żarówki do dnia dzisiejszego. Muzeum liczy 20 tys. żarówek.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 24 maja. Joanny i Afry.
Wschód słońca: o g. 3.30 Zachód 19.36

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja. Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

Zmiana pogody. Jak donosi P. I. M., od wtorku, 24 bm. nastąpi w całej Polsce okres pogody chmurnej, chłodnej i przejściowo dżdżystej.

Pielgrzymka nieuleczalnych na Jasną Górę. W pierwszych dniach czerwca przybędzie na Jasną Górę pielgrzymka nieuleczalnych, w liczbie kilkudziesięciu osób z Warszawy. Będzie to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju, na wzór podobnych, bardzo licznych do Lourdes, we Francji.

Kongres eucharystyczny w Radomsku. W Radomsku odbędzie się 26 czerwca b. r. kongres eucharystyczny. Prezesem komitetu organizacyjnego jest starosta, p. Karol Woyciechowski.

Lustracja w wydziale powiatowym. Od kilku dni przeprowadzana jest lustracja tutejszego wydziału powiatowego przez wojewódzkiego inspektora Związków Komunalnych, p. Serednickiego. Dziś przybyć ma z Kielc drugi lustrator, p. inspektor Gliszczyński.

Nowy Zarząd Straży Ogniowej. W ub. sobotę odbyło się zebranie nowowybranego zarządu Straży Ogniowej, który ukonstytuował się następująco: prezes p. J. Kon, wiceprezes p. Adam Plebanek, skarbnik p. Kazimierz Włosiński i sekretarz p. Zdzisław Widera.

Spis rezerwistów. W związku z zarządzeniem władz wojskowych w lipcu b. r. magistrat przystąpi do spisu wszystkich rezerwistów, zamieszkałych na terenie Częstochowy. Odpowiednie arkusze spisowe rozesłane zostaną do właścicieli domów już w najbliższych dniach.

Bank Francusko-Polski nie będzie zamknięty. W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy o zamierzonej likwidacji tutejszego oddziału Banku Francusko-Polskiego. W związku z tem bawił w Częstochowie jeden z głównych dyrektorów banku, p. Nantas z Paryża. Miejscowe fabryki francuskie czynią starania o utrzymanie tej placówki. Narazie żaden z urzędników banku nie otrzymał wymówienia. Decyzja w sprawie zamierzonej likwidacji powzięta zostanie w najbliższych dniach.

Z niedzieli. Wczorajsza niedziela odznaczała się tak piękną pogodą, takim szalonym upałem, że zmusiła tysiące częstochowian do wyjazdu poza miasto. Np. w Korwinowie rojno było, jak w ulu. Ale Korwinów nie posiada jeszcze bynajmniej urządzeń dla gości, np. brak tam lokali restauracyjnych, alkó z napojami chłodzącemi, a jedna, czy dwie budki z wodą sodową i t.p. — nie mogą wystarczyć tysiącom, przybywającem celem wytchnienia, zresztą znajduje się to w znacznem oddaleniu od miejsca, gdzie gromadzi się mrowie ludzkie.

Od rana w mieście panował ruch wielki, autobusami, umyślnie wynajętemi, pociągami oraz innemi pojazdami — kto mógł, uciekał od upału w mieście, a kto przezorniejszy, zabierał z sobą żywność, aby nie głodo-

KSAWERY DE MONTEPIN. 35

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— A czy nie będą podejrzewać zamiany?

— Nie. Wszystko było cudownie wykonane. Wiedziałem, że Vendame jest człowiekiem niezwykłej inteligencji.

— Taka nadzwyczajna inteligencja, bywa czasami niebezpieczna.

— Przyznaję, lecz nie w tym razie. Mówiłem ci już, że trzymam Juljusza...

— Co nie przeszkodzi, że go bardzo drogo zapłacisz.

— Naturalnie.

— Obiecałeś mu dużą sumę?

— Sto pięćdziesiąt tysięcy franków, jeżeli się powiedzie.

— To drobnostka, zapłacimy, nie czując tego. Czy zapytywałeś go?

— O co?

— O tę dziewczynkę umieszczoną u jego rodziców w Nanteuil-le-Haudoin, osiemnaście lat temu.

— Bałem się tego uczynić.

— Jednakże... — zaczęła baronowa.

— Pocóż go zapytywać? — przerwał Filip. Dziecko to powinno pozostać nieznanem, i nikt na świecie nie myśli nią się zajmować... Mówić o niej, byłoby to narażać się na obudzenie podejrzeń, byłby to jednem słowem, szczyt nieprzezroności... Uchodzi ona za córkę Mikołaja Vendame. Pozostawmy ją w cieniu, dla nas daleko lepiej... Jedną rzeczą zająć się muszę...

— Jaką?

— Dowiedzieć, co się dzieje z tak zwaną Honoratą Lefebvre...

— To będzie trudno...

— Nie tak trudno, jak ci się zdaje matko.

— Gdzież znaleźć tę kobietę?

— Hrabina Joanna de Vadas umarła w Compiègne, nieprawdaż?

— Tak.

— 17-go grudnia 1863 r.?

— Tak.

— Tegoż samego dnia dziecko zapisane zostało w księgach stanu cywilnego Compiègne, a jeżeli wierzyć można deklaracji testamentu i pokwitowaniu, tegoż samego również dnia zaniesiono je do Nanteuille-Haudoin, widocznie więc ta Honorata mieszkała w Compiègne... W Compiègne zatem będę się dowiadywał... Ale jedźmy już, moja matko... Zaledwie mamy dość czasu, aby dojechać do dworca przed odejściem pociągu... pogadamy w drodze.

Pani de Garennes była gotową.

Zeszła z synem i wsiadła do fiakra, który ich dowiózł do dworca Północnego.

Podczas drogi przerwana rozmowa, zawiązała się na nowo.

— I cóż powiesz tej... tej Honoracie? — zapytała baronowa.

— Nic zupełnie... — odrzekł młody człowiek — bo nie będę wchodzić w jakiekolwiek z nią stosunki... Potrzebuję tylko wiedzieć, co ona robi i co się z nią działo przez cią tych lat osiemnastu.

— Może ona już nie żyje...

— Toby wszelkie kroki uczyniło zbytecznemi.

— W każdym razie, bądź ostrożnym.

Filip uśmiechnął się.

— Zawierz mi, moja matko — rzekł — z mojej winy nasze interesa z pewnością skompromitowane nie będą...

Fiakr stanął przy dworcu.

W parę minut pociąg wiózł do Compiègne baronowę z synem, a jednocześnie kilka osób zaproszonych na pogrzeb.

Filip i pani de Garennes, uważając, że w dobrym tonie udawać pogrążonych w boleści, ukłonem powitali towarzyszów podróży, nie przemawiając wszakże ani słowa.

Na dworcu w Compiègne Honorjusz i Berthaud przybyli od rana, oczekiwali przy powozach wynajętych poprzedniego. dnia. Otwierali kolejno portjery i ze trzydzieści osób udało się do pałacu.

Matka i syn połączyli się z Raulem de Challins, i wszyscy troje, w charakterze najbliższych krewnych zmarłego, czynili zaproszonym honory domu okrytego żałobą.

Raul zdawał się szukać wzrokiem kogoś, którego dotychczas nie było.

Nagle zadrżał, ujrzawszy wchodzące do salonu panie de Brénnes i Gabrjelę.

Zbliżył się do nich prędko i ściskając ręce Leonidy i margrabiny, powiedział:

— Dziękuję paniom po tysiąc razy z głębi serca, żeście zechciały przyjechać oddać ostatnią posługę temu, który był dla mnie ojcem prawie. Wzrusza mnie głęboko ten dowód sympatji... Nie zapomnę go. Nigdy nie zapomnę...

Słowa te wypowiedziane ze wzruszeniem, sprawiły pannie de Brénnes radość nie do opisania.

Wdzięczność Raula łączyła się z miłością... Rozwiązanie nie długo da na siebie oczekiwać.

Młody człowiek zwrócił się do Gabrjeli.

— I pani także, panno Gabrjelo, jestem bardzo wdzięczny — wyjąknął — dziękuję pani, że przyjechałaś, a tym paniom dziękuję, że panią przywiozły...

Wyciągnął do niej rękę, na której Gabrjela nieśmiało złożyła drżącą swą dłoń.

Spojrzeli sobie w oczy.

Młodej dziewczynie zdawało się, że jej siły opuszczą. (D. c. n.)

wać „na wilegjaturze”. Niemniej rojno było w Poraju, Mstowie, Błachowni, Jaskrowie i innych podmiejskich „letniskach”, które, niestety, niczem nie przypominają letnisk chociażby na sąsiednim Śląsku, gdyż brak tu jakiejkolwiek kultury w utrzymaniu tych miejsc. A jednak warto pomyśleć o doprowadzeniu do porządku podmiejskich miejsc wycieczkowych, dokąd wśród lata udają się tysiące osób, aby odetchnąć po pracy.

W parku Sztaszica odbył się koncert na Tow. Opieki nad Zwierzętami i loterja fantowa na „Dom pracy”. Publiczności było sporo, ale nie zawiele, gdyż dużo wyjechało za miasto.

Na Jasnej Górze widzieliśmy pątników z dalszych stron. Nie było ich jednak tylu, co lat ubiegłych na Swiętą Trójcę, co należy tłumaczyć ciężkim kryzysem. Wieczorem z wałów jasnogórskich rozległy się śpiewy pątników, zgromadzonych pod „szczytem”.

W godzinach wieczornych przez miasto ciągnęły pojazdy i piesze korowody powracających z wycieczek do domowych pieleszy, aby nazajutrz stanąć do pracy o chleb powszedni.

W Alejach różni handlarze sprzedawali „nowości”, krzykliwie zachwalając swój towar. Sprzedawano „złośliwą teściową“, którą sprytny handlarz odtwarzał na poczekaniu, wprowadzając gapiów w zdumienie. To znów w innem miejscu handlarz wykrzykiwał:

„Tylko za jedne dziesięć groszy można się uśmiać, zabawiać, tylko za jedne dziesięć groszy, najnowsza książka — co się z żonką zrobiło, kiedy męża w domu nie było”.

Ta część młodzieży, która hołduje „nowemu prądowi”, chętnie kupowała „najnowszą książkę”, aby się dowiedzieć — „co się z żonką zrobiło, kiedy męża w domu nie było“.

Delegacja bezrobotnych została przyjęta w poniedziałek przez komisarza rządu p. Mazura. Jakie są wyniki konferencji z przedst. robotników narazie niewiadomo. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Rozpoczęcie robót publicznych. W poniedziałek rozpoczęte zostały miejskie roboty publiczne, o których pisaliśmy poprzednio. Płaca robotnika wynosi 50 groszy netto za godzinę, co równa się stawce zasadniczej 4.50 zł. brutto przy 8 godzinnym dniu pracy i opłacie świadczeń socjalnych. Każdy zatem robotnik otrzymuje dziennie 3 zł., z tem, że wszystkie ciężary, jak opłata kasy chorych i t. p. — ponosi magistrat. Cennik nie podlega zupełnie zatwierdzeniu inspektoratu pracy i został ustanowiony przez władze naczelne, zatem wszelkie interwencje w tej sprawie ze strony tutejszych związków zawodowych będą bezskuteczne.

Kurs dla sędziów piłkarskich. Kieleckie Okręgowe Kolegjum Sędziów piłki nożnej w Częstochowie podaje do wiadomości, że w dniu 1-szym czerwca b. r. zostanie zorganizowany kurs dla kandydatów sędziowskich piłki nożnej w lokalu sekretarjatu Kiel. O. K. S. (Aleja Kościuszki 16) o godz. 20-tej.

Kandydaci, posiadający cenzus naukowy conajmniej 4 klas gimnazjum lub 7 oddziałów szkoły powszechnej oraz ukończonych 21 lat życia, winni złożyć podanie najdalej do dnia 25-go maja b. r., przyczem należy podać: imię i nazwisko, datę urodzenia, miejsce i adres zamieszkania, zawód, wykształcenie, ewent. przynależność klubową.

Kurs robót szydełkowych. Związek Pań Domu zawiadamia, że kurs robót szydełkowych rozpocznie się we wtorek 24 o godz. 19,30 w lokalu Stowarzyszenia Właścicieli Aptek (Al. Wolności 33 parter). Czas trwania kursu wynosi trzy dni po 2 godziny, wstęp dla członkiń i osób postronnych. Zapisy przyjmuje p. Z. Monikowska, (Aleja Wolności nr. 33 tel. 401).

Robotnicy wygrali 15.000 zł. W drugim dniu ciągnienia I ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrana 15 tys. zł. padła na Nr. 69.661, nabyty w kolekturze p. J. Wekslera (Aleja 6). Szczęśliwymi posiadaczami tego losu okazali się czterej robotnicy.

Rocznica encykliki „Rerum novarum“. W niedzielę obchodzono uroczyście przez chrześcijańskie związki zawodowe z udziałem duchowieństwa 41-szą rocznicę encykliki papieskiej „Rerum novarum“, t. j. idealną ustawą ochrony świata pracy. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni przedstawiciele chrześć. związków zaw., wielu przedst. społeczeństwa, władz i t. d. Komisarza rządu zastępował starszy referent p. radca A. Kozłowski. Po nabożeństwie odbyła się w sali katedralnej uroczysta akademja przy olbrzymim udziale publiczności.

Ciężkie kary za potajemny wyrób spirytusu. Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, iż z dniem 1 b. m. na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje nowa ustawa karno-skarbowa, na mocy której ścigane są przestępstwa na szkodę skarbu Państwa.

W myśl przepisów tej ustawy, winni potajemnego wyrobu spirytusu i sprzedaży (wyszynku) spirytusu wyrabianego potajemnie, oraz niedozwolonego odkażania, ulegną karze od 2.000 złotych do 20.000, oraz więzieniu od 1 miesiąca do 2 lat.

Winni nabycia, posiadania lub przechowywania spirytusu pochodzącego z potajemnego wyrobu, ulegną karze od 200 do 3.000 złotych; winni bezprawnego wyrobu, zbywania, lub nabywania przyrządów do pędzenia spirytusu, ulegną karom od 200 do 2.000 złotych oraz od 2 tygodni do 3 miesięcy aresztu.

Tragiczna śmierć w nurtach Warty. W niedzielę około godz. 15 po poł. na Warcie około Jaskrowa, w miejscu, przezwanem „piekłem”, usiłował przejść na drugą stronę rzeki 21-letni Stanisław Banasiak (Stodolna 20), niosąc w rękach swe ubranie. Banasiak natrafił na głębię i począł wzywać pomocy, lecz nikt ze starszych nie pośpieszył na ratunek, tylko kilku chłopców rzuciło mu pasek, którego uchwycił się kurczowo, jednakże stracił siły i poszedł na dno. Po kilku godzinach wydobyto już tylko zimne zwłoki nieszczęśliwego. Jest to pierwsza w tym roku ofiara kąpieli. Na miejsce przybyli przedstawiciele władz celem oględzin zwłok, które następnie przewieziono do kostnicy przy szpitalu.

Przemytnik „pomarańczowy“. Wczoraj urzędnicy Straży Granicznej zwrócili uwagę na wysiadających pasażerów z autobusu, przychodzącego do Częstochowy od strony Herbów. Podejrzanym wydał się im 18 letni Jan Nowicki, niosący worek, w którym, jak się następnie okazało, było 180 pomarańcz, przemyconych z zagranicy. Nowicki mieszka w Mielczy i należy do rodziny zawodowych przemytników.

Zawieszenie kary. W prasie miejscowej ukazały się przed kilku dniami wzmianki o skazaniu przez sąd p. Władysława Michalika na 1 miesiąc więzienia za spalenie weksla, który przedstawił mu do zapłacenia p. Gosławski. Karę tę sąd zawiesił p. Michalikowi na przeciąg lat 3-ch, gdyż poprzednio nie był on karany.

Echa nieudałego napadu

Urzędnik Straży Granicznej przytrzymał niebezpiecznego opryszka.

W sprawie nieudałego napadu z rewolwerem w ręku na mieszkanie mec. Oderfelda w ub. piątek, przez Józefa Desperaka, warto podać niektóre szczegóły:

Desperak, uciekając chodnikiem Alei II-giej w stronę magistratu, pędził, roztrącając przechodniów. Około kina „Muza” przechodzi, pewien znany naszej redakcji urzędnik Straży Granicznej, usiłując zastąpić drogę Desperakowi, ten jednak wyjął rewolwer, wskutek czego urzędnik ów cofnął się nieco, dobył rewolweru i popędził za opryszkiem, który skręcił w ul. Sląską, skąd na ul. Waszyngtona, w stronę Alei Wolności. Urzędnik pędził za nim trop w trop, dalej biegł tłum, liczący około 200 osób, niektórzy jechali na rowerach, zastępując drogę uciekającemu.

Pędem przeleciał Desperak obok domu, w którym mieści się I szy komisarjat policji, chciał biec dalej, lecz skręcił i wpadł do bramy domu naprzeciw komisarjatu, gdzie też zaraz znalazł się policjant, powiadomiony przez jednego ze ścigających. W bramie pilnował Desperaka wspomniany już urzędnik Straży Granicznej, trzymając broń w pogotowiu. Opryszek, osaczony ze wszystkich stron, nie widział wyjścia i na wezwanie policjanta — „ręce do góry”! — oddał mu natychmiast rewolwer.

Po chwili tłum rozszedł się. Badany zaraz po przeprowadzeniu go do komisarjatu, Desperak oświadczył, że gdyby miał rewolwer nabity, byłby strzelał, gdyż jest mu „wszystko jedno”.

Prowadzone następnie przez wydział śledczy dochodzenia ustaliły, że Desperak jest osobnikiem, nieliczącym się z niczem, utrzymywał się głównie z różnych spraw niemoralnych. Od kilku lat jest żonatym, ma jedno dziecko, a od dłuższego czasu choruje na kiłę, z której nie wyleczył się jeszcze i nie przejmował się zresztą tą niebezpieczną chorobą. Prawdopodobnie Desperak stanie przed sądem zwykłym, niemniej jednak grozi mu ciężka kara.

Z sali sądowej.

Głupota ludzka nie ma granic.

Częstochowski karczmarz w rękach zawodowych naciągaczy.

W sądzie okręgowym rozpatrywana była niezwykle ciekawa sprawa, ilustrująca dobitnie łatwowierność ludzką, wykorzystywaną przez różnych naciągaczy.

Ławę oskarżonych zajęli cztery godni kompanowie Abram Diament, z racji swych ciemnych sprawek znany doskonale wydziałowi śledczemu, Dawid Brudnicki, „fabrykant“ fałszywych pieniędzy oraz Haskiel i Herszlik Abramowiczowie, również notowani w wydziale śledczym. Za wyjątkiem Brudnickiego, mieszkańca Łodzi, wszyscy oskarżeni są częstochowianami.

Abram Diament zwrócił się swego czasu do właściciela piwiarni w Częstochowie, Stanisława Milde, celem zawarcia niezwykle „korzystnej“ tranzakcji. Oświadczył on Mildemu, że w Łodzi można tanio nabyć fałszywe banknoty, precyzyjnie wykonane, przyczem okazał mu kilka banknotów, pochodzących rzekomo z tajnych łódzkich zakładów graficznych. Banknoty te nie były oczywiście falsyfikatami, to też Milde bez żadnych trudności rozmienił je na poczcie i w banku. To utwierdziło go w przekonaniu, że na tym interesie można dużo zarobić, wobec czego zawarł on z Diamentem umowę, mocą której za 700 zł. prawdziwych otrzyma 1.500 fałszywych. Przy zawarciu tej umowy pomocny był Diamentowi niejaki Andrzej Kula.

Cała trójka udała się do Łodzi i tam w pewnej spelunce porozumieli się z Dawidem Brudnickim, którego Diament przedstawił Mildemu, jako fabrykanta fałszywych pieniędzy. Owe 700 zł. wręczył Milde Brudnickiemu, ten zaś udał się na miasto po falsyfikaty.

Po wyjściu „fabrykanta“ zjawił się jakiś osobnik w mundurze starszego przodownika policji, wspólnik Diamenta, przebrany aresztował Brudzińskiego w chwili, gdy ten powrócił z rzekomymi falsyfikatami. Na tym interesie stracił naiwny Milde 700 zł.

Milde, zrozpaczony tą stratą, doniósł o wszystkiem policji, której udało się w Łodzi ująć Brudzińskiego, Haskla i Herszlika Abramowiczów. Aresztowano również inicjatora tej „tranzakcji“ Diamenta. Godni towarzysze zasiedli więc na ławie oskarżonych i skazani zostali po pół roku więzienia każdy.

Czyj krzyż? W tut. wydziale śledczym jest do odebrania, znaleziony krzyż, wysadzany kamieniami. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności w godzinach od 8 do 11.

Jedzmy jaknajwięcej jarzyn.

Odtruwają one organizm.

Dzisiejsze czasy powszechnego zubożenia zmuszają każdego do jaknajwiększych oszczędności, które odbijają się również na jedzeniu. Redukuje się potrawy drogie i mało pożywne, je się produkty tanie, o dużej wartości odżywczej. Najczęściej ofiarą oszczędności padają jarzyny, które powszechnie uważa się za luksus i smakołyk.

Pogląd ten jest z gruntu fałszywy. Cała nowoczesna nauka o odżywianiu uważa jarzyny za niezbędny czynnik zdrowia, również ważny, jak i wszystkie inne składniki naszego pożywienia.

Nieomylny instynkt człowieka, który każe mu od najdawniejszych czasów, obok innych potraw, stawiać na stole zielone jarzyny, ma swoje głębokie uzasadnienie w potrzebach organizmu. Jarzyny bowiem stanowią pewnego rodzaju odtrutkę na wszelkie szkodliwości, związane z odżywianiem się wszystkiemi innemi pokarmami, zwłaszcza zaś mięsem.

Znaną jest rzeczą, że zużytkowanie substancyj pożywczych przez organizm polega na spaleniu ich w ustroju. Istota tego zjawiska jest identyczna ze spalaniem się jakichkolwiek ciał na powietrzu. Każdemu wiadomo, że z palenia powstaje popiół. Również i ze spalenia się substancyj pożywnych w organiźmie tworzą się takie niedopałki, odpadki, które są nietylko niepotrzebne, lecz nawet, jeśli nagromadzą się w większej ilości, wprost zatruwają organizm.

Jakże sobie organizm radzi z temi szkodliwemi produktami przemiany materji?

Neutralizuje je przez łączenie z zasadowemi solami mineralnemi. Niezbędnym przeto warunkiem, by ustrój nie uległ zatruciu, jest konieczność dostarczenia mu odpowiednich ilości soli mineralnych.

Sole mineralne znajdują się w największej ilości w jarzynach i dlatego to znaczenie ich w pożywieniu jest tak ogromnie ważne. Z nich głównie czerpie organizm konieczne dla utrzymania stanu zdrowia, sole mineralne. Bez nich pożywienie stałoby się trucizną!

Takie zatrucie produktami przemiany materji widzimy w pewnych chorobach: cukrzycy, artretyzmu i t.d. Oddawna zauważono, że djeta jarzynowa w tych cierpieniach posiada zbawienną moc. Jest najdzielniejszym, a często nawet jedynym śródkiem leczniczym. Utwierdza nas to w przekonaniu o wielkiem znaczeniu jarzyn w pożywieniu.

Specjaliści chorób przemiany materji nawołują do obfitego używania jarzyn. Twierdzą bowiem, że jest to najlepszy sposób zapobiegania tym długim i trudno leczącym się chorobom. Nie oszczędzajmy przeto na jarzynach.

Od dziś wszyscy stajemy w szeregach walczących o zdobycie P. O. S.!

Z teki wydawniczej.

Do działów, zaniedbanych przez nasze ustawodawstwo, należy niewątpliwie dział niektórych podatków i opłat, pobieranych od właścicieli nieruchomości w mieście z tytułu posiadanych przez nich objektów. Orjentacja w tym dziale podatkowym była dla właścicieli nieruchomości utrudniona, ze względu na brak odpowiednich podręczników, przy pomocy których możnaby było zorjentować się samemu, oszczędzając sobie kosztów porady prawnej i straty czasu, spowodowanych zasięganiem tej porady.

To też przyklasnąć trzeba inicjatywie p. Stanisława Wallmana, który zebrał wszelkie ustawy, rozporządzenia, okólniki ministerjalne i, co najważniejsze może — orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, które są przecież dla wszystkich miarodajne — i opracował je starannie.

„Przewodnik podatkowy właściciela nieruchomości miejskiej” p. St. Wallmana jest doskonale opracowany, przyczem autor uwzględnił głównie te artykuły i paragrafy odnośnych ustaw, które najbardziej dotyczą właścicieli nieruchomości miejskich i których mylna często interpretacja powoduje znaczne szkody, zarówno dla płatników, jak i dla urzędów podatkowych. Po opracowaniu poznać odrazu, że autor doskonale orjentuje się w dziedzinie podatkowej — w danym wypadku dotyczy to właścicieli nieruchomości. Przewodnik podatkowy, którego cena jest zresztą dość niska, znajdzie niewątpliwie wielu nabywców wśród właścicieli nieruchomości i urzędów podatkowych.

Działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, na którem dyrekcja złożyła sprawozdanie z przebiegu interesów Zakładu w roku 1931.

Szkodowość w roku sprawozdawczym utrzymała się mniej więcej na poziomie roku poprzedniego 1930 i wyniosła 73,7 proc. przypisanej składki. Suma odszkodowań pogorzelowych wyniosła odpowiednio 49,5 milj. złotych.

Do niepomyślnych dla Zakładu zjawisk zaliczyć należy zmniejszenie się wpływu składek, spowodowane oczywiście w głównej mierze ciężką sytuację gospodarczą kraju.

Jako objaw z wielu względów specjalnie szkodliwy podkreślano na Radzie długotrwałe przetrzymywanie przez samorządy sum składek, zainkasowanych na rzecz P. Z. U. W. Sumy przetrzymane wynoszą około 5 milj. zł., t. j. mniej więcej tyle, ile natychmiastowo płatne zobowiązania Zakładu tytułem przyznanych odszkodowań pogorzelowych.

Jeżeli chodzi o wynik rocznej gospodarki Zakładu, to rok sprawozdawczy zamknięto wprawdzie niedoborem, ale tylko na skutek wydanego zwiększenia rezerw na należności z rejestrów celem zabezpieczenia się przed niespodziankami złego inkasa ze względu na pogorszenie się sytuacji gospodarczej ubezpieczonych. Niedobór ten zostaje pokryty z kapitału zapasowego.

Ogólny obrót Zakładu zmniejszył się w roku 1931 ze względu na to, iż znacznie obniżono szacunki w dziale przymusowych ubezpieczeń a tem samem zmniejszono sumę składek w tym dziale z 76,5 na 67,1 milj. złotych (w r. 1932 już tylko około 50 milj. zł.), co oczywiście stanowiło poważną ulgę płatniczą dla ludności, zwłaszcza rolniczej.

Do zmniejszonego obrotu dostosowano odpowiedno koszty administracyjne które z 14.2 milj. zł. obniżono do 12,6 milj. zł. dla wszystkich działów ubezpieczeń łącznie, wykonywując budżet preliminowany na rok 1931 tylko w 82 proc.

Mordercy polskich żołnierzy przed sądem.

Aby ukryć dawną zbrodnię, dokonali nowego morderstwa.

W roku 1920 w czasie inwazji bolszewickiej, gdy oddziały polskie cofały się, dwaj żołnierze, chcąc dotrzeć do swych oddziałów, zażądali od włościan zaścianka pod Oszmianami koni. Włościanie ci, bracia Józef i Aleksander Tarnakowicze, koni odmówili, żołnierzy zaś zamordowali i pochowali w nocy.

Zbrodnia uszłaby bezkarnie, lecz wiedział o niej sąsiad Tarnakowiczów, Milukiewicz, który niedawno podczas kłótni z Tarnakowiczami zagroził im, że ich oskarży przed władzami.

W kilka dni później Milukowicz został skrytobójczo zamordowany.

Świadkiem drugiego morderstwa był pasierb Tarnakowiczów, Konopienko. Chłopiec zdradził swego ojczyma, którego wraz z bratem aresztowano.

Proces odbędzie się w tych dniach przed wileńskim sądem okręgowym.

Z KRAJU.

Tydzień sportu akademickiego.

Staraniem Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie zostaje zorganizowany pierwszy w Polsce „Tydzień Sportu Akademickiego”. — W programie Tygodnia Sportu Akademickiego przewidziane są rozgrywki o mistrzostwa międzyuczelniane, we wszystkich konkurencjach sportowych. Między innemi odbędą się zawody lekkoatletyczne, pływackie, piłki nożnej, szermiercze, gier sportowych, bokserskie i zapaśnicze, tenisowe. Jednym z głównych celelów Tygodnia Sportu Akademickiego jest propaganda sportu wśród sfer akademickich i wprowadzenie zasady „sport dla wszystkich nie zaś dla jednostek wybranych“.

Dla tego też zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie postawił sobie za zadanie przeprowadzenie w programie Tygodnia Sportu Akademickiego nie tylko całego szeregu zawodów o wysokich walorach sportowych ale też i odczytów o charakterze propagandowym.

Gròb przedhistoryczny w Sieradzu „na rzymskim szlaku bursztynowym“.

Kierownik szkoły w Stanisławowie (pow. sieradzki) Rudolf Weinert dokonał we wsi Łagiewniki-Starce, w gminie złoczewskiej, cennego odkrycia archeologicznego. Natrafił on na grób, w którym znajdowały się popielnice z kośćmi ludzkiemi, naczynia doniczkowe, czerpaki, szpile żelazne i nóż żelazny dobrze zakonserwowany. Jest to grób ciałopalny, kultury łużyckiej. Znaleziona wielka bryła bursztynu dowodzi, że przez Sieradz przechodzi rzymski szlak bursztynowy.

Zamiast zbiega— zabił policjanta.

Na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Oran na teren polski przedostało się 2 uczniów. W czasie przechodzenia przez granicę 2 policjantów litewskich rzuciło się za nimi w pogoń i gdy uczniowie nie zatrzymali się, policjanci dali do nich kilka strzałów. Przez nieostrożność jeden z policjantów zranił ciężko swego kolegę, który niebawem zmarł.

Tajemnicze mundury na cmentarzu

„Iskra” donosi ze Lwowa:

Ubiegłej nocy patrol policyjny obchodząc okolice cmentarza Kleparowskiego natknął się na grupę podejrzanych osobników. Patrol ściągnął odpowiednią ilość funkcjonarjuszy policji i ujął kilku osobników. Jeden z zatrzymanych posiadał mundur oficerski.

Pozatem znaleziono na miejscu cztery inne mundury, pochodzące przypuszczalnie z kradzieży.

Władze prowadzą dochodzenia, celem ustalenia, czy mundury pochodzą ze zwykłej kradzieży, czy też zachodzi tu wypadek próby nieudanej koepenkjady.

Maszynista, zrzucając kamień. zabił rowerzystę.

Na linji kolejowej Grudziądz— Laskowice wydarzył się 14 bm. nieszczęśliwy wypadek. Scieżką, biegnącą wzdłuż toru linji kolejowej, jechał na rowerze 25-letni Ignacy Neumueller. W pewnej chwili nadjechał pociąg towarowy, z którego palacz w tym momencie, nie widząc rowerzysty, wyrzucił ciężki kamień, znaleziony w węglu. Kamień uderzył N. w głowę, pozbawiając go przytomności. Przewieziony do szpitala N. zmarł.

Krwawy zatarg o pantofle.

W Warszawie przy ul. Zielnej 28, w składzie obuwia Szapsy Rotholca jakiś klijent nabył parę wysortowanych lakierek za zł. 12. Nazajutrz klijent zgłosił się poraz drugi, oświadczając, iż pantofel z boku pękł. Właściciel sklepu —wziął pantofel, oświadczając, iż nazajutrz będzie on naprawiony. Tymczasem w pół godziny później tenże klijent powrócił, lecz już był mocno pijany. Zażądał on zwrotu pantofla. Otrzymawszy go, klijent uderzył Rotholca obcasem w głowę tak silnie, iż obcas odpadł. A. otrzymał ranę tłuczoną głowy. Wezwany policjant, przeprowadził sprawcę awantury do komisarjatu, gdzie podał się on za Mikołaja Katiuszę. Pozostał on aż do wytrzeźwienia w areszcie. Policja sporządziła protokuł. Rotholc zgłosił się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

Tragiczna pogoń za „lisem“. Auto przepołowione — pasażerowie ranni.

Fatalnie rozpoczął sezon sportowy Automobil Klubu Wielkopolski młody lekarz wojskowy por. Piwecki, urządzając pogoń za „lisem” t. j. za samolotem, biorącym udział w raidzie.

Prowadził auto z tak zawrotną szybkością (powyżej 100 klm. na godzinę), że nie mógł wziąć ostrego wirażu i samochód z olbrzymią siłą uderzył o przydrożne drzewo, rozbijając się na dwie części. Drzewo znalazło się nagle w tem miejscu gdzie siedzi szofer, a szofer wypadł z maszyny i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Najszczęśliwiej stosunkowo wyszły z tej podróży obie towarzyszki podróży porucznika: kapitanowa Kurzawina i p. Marja Kwiatkowska, odniósłszy tylko lekkie okaleczenia. Porucznik ma złamaną rękę i nogę, a jadący z nim kapral lotnictwa Br. Kornet poza ranami w głowie, stracił pamięć skutkiem wstrząsu nerwowego.

ZE SWIATA.

Młode małpięta inteligentniejsze od dzieci.

Takie odkrycie zrobił dr. Kellogg, profesor psychologji przy uniwersytecie w Indjanopolis (miasto 350 tysięczne, stolica Indiana w St. Zjednoczonych), dowodząc, no podstawie studjów naukowych (przymiotnik mocno nadużywany), że młode szympansy, zaledwie 7 miesięczne, wykazują daleko większą zmyślność, aniżeli 10 miesięczne dzieci ludzkie. Młody szympans okazywał daleko więcej żywotności, rozwiązywał skomplikowane węzły, bawił się lepiej i inteligentniej, jak również był posłuszniejszym na wezwanie i zdradzał więcej orjentacji wśród swego otoczenia, aniżeli dziecko. Jedynym przymiotem u dziecka, górującym nad małym szympansem, były postępy w wydawaniu głosów, zwiastujących pierwsze początki mowy. — Cóż z tego? twierdzą przeciwnicy dr. Kellogga, że 10 miesięczne dziecko zdradza mniejszą żywotność i zmyślność, jeśli niebawem to samo dziecko zacznie mówić i nabywać coraz więcej świadomości, a mały szympans pozostanie na tym samym, mniej więcej, stopniu rozwoju, aż do końca życia.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 24 maja.

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Muzyka.
13.20 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.35 Płyty gramofonowe.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 „Chwilka lotnicza“.
15.25 „Organizujmy letniska“.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci.
16.20 Odczyt ze Lwowa.
16.40 Płyty gramofonowe.
16.55 Odczyt w języ u azerbeidżańskim.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Bieżące wiadomości rolnicze.
19 25 Program na dzień bież.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19 45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Felj. p.t. W ogrodzie Tarnowskim.
20.15 Koncert popularny.
21.45 Skrzynka pocztowa.
22.00 Recital fortepianowy.
22.40 Dodatek do Pras Dz. Radjowego.
22.45 Urz. kom. Państw. Inst. Met i kom. policyjny.
22.50 Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE 24 maja.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Kom. meteor. z Warszawy.
14.45 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj Śl.
15.05 Transmisje z Warszawy.
16 03 Intermezzo muzyczne.
16.20 Odczyt ze Lwowa.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt ze Lwowa.
17.35 Koncert symf. z Warszawy.
18.50 Rozmaitości
19.05 Odcinek powieściowy.
19.20 Odczyt.
19.40 Komunikaty sportowe.
19.45 Transmisja z Warszawy.
21.45 Skrzynka pocztowa.
22.00 Transmisja z Warszawy.
22.50 Program na dz. nast.
22.55 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. | Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99